

## W sprawie kosztownego Kłopotka oraz innych

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

**P**ani Marszałek!

Wysoka Izbo!

Rzecz dotyczy wysokich kosztów błaznowania w Sejmie.

Od lat obserwujemy, raczej bez rozbawienia, że niektórzy posłowie obrady Sejmu traktują jako możliwość pokazania swoich talentów błazeńskich. Za półgłupiego trefnisa, cóż że nieświadomie, latami robiła Nelly, poślica niezbyt się orientująca, który z trzech trochę znanych jej języków jest jej narodowy. Mimo tych niedostatków żałośnie próbowała dziwnymi uszczypliwościami dokuczyć niedobremu *premieru Tusku*. Co za szczęście że kiedyś nie został prezesem ministrów pałacy się do tej posady, a pozostający pod przemożnym wpływem tej paniusi, kleisto-kluchowaty (mówię o charakterze) jej nieszczęsny mąż!

Miernie inteligentne były też błazenady, mającego o swych talentach literackich nazbyt wysokie mniemania, mizernego w rzeczywistości smutnego bajkopisarza Dorna. Ten znów *słynął* z używania od czasu do czasu rzadkich zwrotów przysłowiowych w rodzaju *puszczenia w kamaszach* oraz odświeżania wyrazów takich jak *bulgot*. Renowatorowi wydawały się one zabawne, słuchaczom mniej, zwłaszcza gdy jako wszechmocny marszałek sejmu obiecywał lekarzom zesłanie *w żołdacy*, jeżeli będą śmieli sprzeciwić się babokowi, któremu wówczas dowcipniś jak psina służył.

Innym sejmowym zabawiaczem długo był *parlamentarzysta*, którego kiedyś opisałem w swoim zarzuconym blogu jako *Cymona Tumanowicza*. Tenże miał, sprytny według niego, zwyczaj uczenia się dwóch przysłów na każdą kolejną sesję sejmową, by błyskać nimi kolegom oraz dziennikarzom niezależnie, czy miało to akurat sens. Za zasługi owe wysłany został przez prezesa do Brukseli jako reprezentant narodowego intelektualizmu. Rozzuchwalony i rozwydrzony awansami niebacznie jednak za wiele napyskował o wodzowskich zapędach szefa, więc został wyrzucony z partii i obecnie popłakuje u *ziobrzystów*, babokowi się jednak wiernie a daremnie łąsząc, jak wszyscy ci odszczepieńcy.

Obecnie od kilku sezonów za głównego trefnisa sejmowej publiczności ma się samowolnie poseł Kłopotek. Chłop ów stanowi zjawisko szczególne w historii parlamentaryzmu. Za cel stałych żartów, nieszczególnych zresztą, obrał sobie koalicjanta. Śmieszek ten wykombinował, a może podpowiedziała mu jego wiocha i sam jej sołtys, że można być jednocześnie razem i zarazem jednocześnie osobno. Jako członek chłopskiej partii, do której należy i która zapewniła mu pierwsze miejsce na którejś z list wyborczych, popiera koalicję, w jaką weszła ta obrotowa partia (która kiedy węszy korzyści, zwłaszcza lukratywne posady, chętnie daje się wyobrazać tak w krzakach jak publicznie). Jako natomiast Kłopotek wyśmiewa ją. Inaczej mówiąc nabija się nie z opozycji, co jest przyjętą tradycją, lecz z koalicji, do której sam należy. Roztropek taki.

Jest to problem godności politycznej, o której poseł nie musi wiedzieć, gdyż pochodzi z okolic smutnych, gdzie wiedzy o podobnej wartości moralnej nie było, nie ma i nie będzie. Wszystko *robi silno* [bardzo, mocno] *obłudnie* — tak portretował podobnych Kłopotków już Szymon Szymonowic. *Chytrze bydlą* [oszukują] *z pany kmiecie*

Niestety, jako członek partii chłopskiej jest Kłopotek członkiem takiej partii. Zaś partia ta, o czym nikt nie chciał dotąd publicznie gęby rozewrzeć, stanowi narośl, niestety demokratyczną, więc całkowicie zgodną z prawem, na organizmie Rzeczypospolitej, a zwłaszcza na jej finansach. Jest ona bowiem przedstawicielką nie tych wszystkich, co *żywią i bronią*, (dowodzi tego już sama mizerna liczba posłów tej właśnie partii, jeśli porównać z nią całą ludność polskiej wsi), lecz tylko chłopów najbogatszych, swoistych dziedziców (dawniej zwanych obszarnikami). Wyborców tego rodzaju jednocy z posłami jeden jedyny wspólny interes: za wszelką cenę utrzymać KRUS! Ta specjalnie niziutka składka zdrowotna, ogólnie symboliczna, haniebna z punktu widzenia miejskich nędzarzy, płacona przez rolników, przeczy podstawowej, demokratycznej, ujętej w konstytucji zasadzie równości obywateli!!

Tu krótkie porównanie: rolnik posiadający gospodarstwo do 50 hektarów tej składki płaci obecnie kwartalnie 345 zł, czyli 115 miesięcznie, przy czym wiedzieć trzeba, iż średni dochód z ha w wynosi 2220 zł. Ja mam miesięcznie emerytury na zharataną robotą rączkę 1334, 61, zaś na samą składkę zdrowotną oddaję 122 zł miesięcznie! W sumie zaś państwo, zabiera mi, emerytowi *krezusowi*, ponad trzy stówy co miesiąc. Teraz szykowana jest niby reforma, dzięki której każdy

rolnik do sześćohektarowy będzie na moim utrzymaniu, bo w ogóle tej składki nie będzie uiszczał, zaś wielki posiadacz ziemi, traktorów, krówek oraz świnek, nadal zabuli mniej niż ja. Państwo zaś zobaczycie jak przedstawiciele tych dziedziców zatupią z oburzenia, że łupi się nędzarzy!

Żeby się jednak na śmierć nad sobą nie zapłakał, wróćmy do naszych baranów. Kłopotkowa partia stoi na straży przedstawianej niesprawiedliwości i chyba po to tylko jest przez ziemskich posiadaczy wybierana! Wystarczyłaby jedna ustawa sprawiedliwie wychrzaniająca KRUS i jednocząca pod tym względem obywateli w ZUS-ie, by wszyscy płacili podatki oraz składki zdrowotne wedle tych samych zasad. Wówczas kłopot z Kłopotkiem i jego partią na zawsze przestałby istnieć.

Żeby się miejski proletariat ostatecznie nie wściekł, bo w końcu może dojść do tego, że *lud wejdzie do śródmieścia*, premier więc zapowiada w omawianym względzie lekkie szczypanie rolników najbogatszych. Jego przeciwnik polityczny prezes z *bezgranicznej* miłości do biedoty mówi o mężnej obronie obszarników przed zakusami rządu. Babok, kiedy był władcą, już raz obniżył podatki bogatym!

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż świadomość tego faktu stanowi podstawową przyczynę drwin Kłopotka z koalicjanta, gdyż głupi koalicjant łatwo mógłby rzecz do końca uregulować. Oczywiście nie z tą chłopską partią. Nie po ona!

Problemu nie poruszam bezinteresownie, gdyż współczesny kapitalizm zabił taką cnotę jak równość obywateli: nie po jedni drugich łupią, by się z nimi dzielić! Niemniej informuję, że Sejm Rp mógłby trochę ulżyć finansom państwa, gdyby wziął pod uwagę supozycje, jakie zaraz wyłuszcze.

Otóż posieł taki jak rzeczony Kłopotek chapie oficjalnie dwanaście tysiaków za każde cztery tygodnie, plus kasa na benzynę, na zagraniczne wycieczki, na biura, na umarzone pożyczki, a za te wyrzeczenia nie płaci w ogóle za środki publicznej komunikacji, co razem daje najmniej dwadzieścia pięć. Miesiączkowo!

Otóż ja bym, Sejmie Wysoki, za **jednego** tylko patyka w tym samym przedziale czasowym chętnie zawodowo dowcipkował łąząc po kuluarach parlamentu. Zapewniłbym dowcip aktualny, przedni, ale też sprymitywizowany dla posiełów mniej kumatych, czyli większości. Jako żem pracę magisterską kiedyś rąbnął z paremiologii, jestem niezły na zawołanie w przysłowiaach tudzież sentencjach. Anegdoty również umiem, tak Chamforta jak La Rochefoucaulda czy Franza Fiszera, co się chyba nie nadają, gdyż subtelne, ale od ręki wytwarzałbym ciężej ciosane, robotniczo-chłopskie, żeby poziom w parlamencie tradycyjny utrzymać.

Choć byłaby to poruta i hańba ogromna, za komicznego baboka też potrafiłbym w rozbawianiu robić. Nie takie trudne zaganianie trzody pod pomnik Poniatowskiego, wyganianie owiec z sejmowej zagrody, gadanie do komórki podczas cudzego przemówienia, stanowcze i zupełne zaprzeczanie wszystkiemu głupiemu, co się samemu zrobiło, wypieranie się zaprzyjaźnionych kiboli spod celi, wyrzucanie z ferajny psin niedawno najbardziej się przymilających, a obecnie podsikujących autorytet. Słabiej to by mi tylko szło wzywanie do reaktywacji średniowiecza nr 4, jako że czasy te nieprzyzwoicie śmierdziały. Poza tym chyba nie jest przyzwoitą rzeczą ośmieszanie istot o umysłowości chłopca, na którego, jak twierdzi, *wszyscy się uwzięli*.

Natomiast nie potrafiłbym, nawet kuszony podwyższeniem apanażów, naśladować współpracowników baboka, bo nadmiar godności a i brak ogonka do przymilania się.

Reasumując: jako że posiadam umiejętności pozwalające zastąpić posła Kłopotka, oraz podobnych *Marcholtów i Sowizdrzałów*, w ich ludystycznych funkcjach, a kosztowałoby to społeczeństwo dwadzieścia pięć razy taniej, wyrażam nadzieję, iż moja oferta zostanie życzliwie rozpatrzona ku chwale ojczyzny.

Posieł zaś niech wraca do gospodarstwa i zagrody. Niech siewa owsy i pszenice ubarwione chabrami, niech tępi turkucie podjadki pod zagonami kartofli, niech hoduje perliczki, co by jaja znosiły ekologiczne. Wszyscy na tym wyjdą lepiej.

### **P.S. Na gorąco**

Wieczorem w dniu 23 listopada 2011 przez ponad kwadrans prezydował niepodległej za pomocą telewizora genialny red. Durczok. Świecąc dumą, spęczniały z samozadowolenia, pękający z mądrości politycznej, nabrzmiały wiedzą ostateczną nie pozwalał rozmówcy ani wyjaśnić stanowiska ani kończyć wypowiedzi. Stanowczo przerywał spokojne tłumaczenia i z ironicznym uśmiechem za każdą kwestią usiłował narzucić przepytywanemu swój, jedynie słuszny, jak można sądzić, punkt widzenia. Był wyraźnie zdumiony, iż tamten nie podziela jego politycznych ocen oraz przekonań. Tytułował go głównie a łaskawie panem.

Gościem prowadzącego był prezydent Rzeczypospolitej Bronisław Komorowski, wyznawca zbawiennej normalności.

## Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: Cigi de Montbazon (1979), Godziny błaznów w składnicy złomu. Komedialna współczesna (1980), Obsesyjne opowiadania bez motywacji (1981), Szefer i takie różne sprawy (1982), Potworne poglądy cynicznych krasnoludków (1985), Polujący z brzytwą (seria Ewa wzywa 07, 1988), Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz (1991), Zabawne zbrodnie (1998), Pan Tatom czyli nieostatni zajazd na dziczy. Historia burżuazyjna z końca (2000), Transakcja z amnezją. Komedialna wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąższ".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-11-2011 Ostatnia zmiana: 27-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7567) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7567>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)